

Wędrowki po Starym Cmentarzu – propozycja spaceru pod hasłem „Od Tadeusza Kościuszki do Powstania Styczniowego”

Wprowadzenie

Wiele razy słyszeliśmy, iż Łódź to takie nieciekawe miasto, że trudno w nim znaleźć ślady przeszłości związane z ważnymi dziejami naszego kraju. Nic bardziej mylnego. Wystarczy pójść na Stary Cmentarz przy ul. Ogrodowej i powędrować jego drózkami. Tu leżą Ci, którzy tworzyli nie tylko historię miasta, ale także kraju.

Plan spaceru:

A. część katolicka

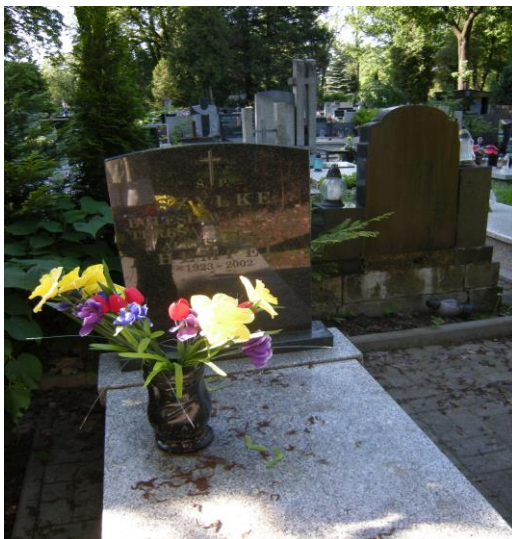
- punkt 1 – kwatera 7 a – grób Bolesława Szyłke
- punkt 2 – kwatera 10 b – grób Antoniego Bittdorffa
- punkt 3 – kwatera 12 – grób Wojciecha Feliksa Zarzyckiego
- punkt 4 – kwatera 10 a – grób Anastazego Bittdorffa
- punkt 5 – kwatera 10 d i 10 e – grób Konstantego i Marii Piotrowiczów
- punkt 6 – kwatera 10? – sarkofag powstańców
- punkt 7 – kwatera 28 – pomnik weteranów Powstania Styczniowego
- punkt 8 – kwatera 11 f - grób Kazimierza Leinvebera
- punkt 9 – kwatera 9 – grób Andrzeja Rosickiego
- punkt 10 – kwatera 38 – grób Marcela Kuźnickiego
- punkt 11 – kwatera 2 – grób rodziny Danielewiczów

B. część ewangelicka

- punkt 12 – kwatera IB-2 – grób rodziny Manitius
- punkt 13 – kwatera 35/L2 – grób Juliusza Lohrera
- punkt 14 – kwatera 13/AZ – grób Cezarego Richtera

Materiały dodatkowe

Punkt 1



Z postacią Pana Bolesława **Szyłke**, a jeszcze bardziej Jego rodziców, **Stefana i Marii**, wiąże się historia pomnika Tadeusza Kościuszki. Nic nie wskazuje na to, by mieszkańcy naszego miasta brali udział w Insurekcji z roku 1794, a jednak przywiązanie do postaci Naczelnika jako bohatera narodowego zaistniało w zbiorowej pamięci. Większość łodzian kojarzy pomnik Naczelnika powstania z 1794 z placem Wolności. A przecież pierwszy powstał zupełnie gdzie indziej i kiedy indziej. Było to tak:

W roku 1902 majster murarski, Stefan Szyłke wraz z żoną Marią zakupili działkę budowlaną przy ul. Ciemnej – dziś ul. Wrześnieńska 4 z myślą o budowie kamienicy. Swój zamiar zrealizował pan Stefan w 1903 roku – w 86 rocznicę śmierci Naczelnika lub w 157 rocznicę Jego urodzin. Na wysokości I piętra powstała nisza, w której pan Stefan postanowił umieścić pomnik Tadeusza Kościuszki. W spełnieniu tego marzenia wspomagał ojca syn, Bolesław. Autorem posągu był Wacław Konopka, którego grób też znajduje się na Starym Cmentarzu. By uzyskać zgodę urzędu gubernatora w Piotrkowie Trybunalskim, rzeźbę nazwano „krakowiakiem”. Podstęp się udał, zgodę otrzymano, ale mieszkańcy ulicy rozpoznali postać i przechodząc obok kamienicy, z szacunku zdejmowali czapki i pochylali głowy. Wiadomość o tym zachowaniu dotarła wkrótce do władz i komisarz cyrkułu staromiejskiego nakazał usunięcie pomnika. Ponieważ pan Stefan tego nie uczynił, spędził 3 tygodnie w areszcie. Zatrzymany też był jego syn, Bolesław, który próbował wziąć winę na siebie. Wreszcie dzięki łapówkom udało się sprawę wyciszyć. Po odzyskaniu niepodległości pan Bolesław umieścił u stóp posągu tabliczkę z napisem „T. Kościuszko 1903”. O tych wydarzeniach można było przeczytać na łamach gazety „Głos Poranny” z 1933 roku. To jednak nie koniec historii pomnika. Podczas II wojny ul. Wrześnieńska weszła w obręb getta i zmienili się mieszkańcy kamienicy. Żydzi – przy użyciu dykty – zasłonili pomnik i pomalowali ściankę w kolorze elewacji. Pomnik został odkryty i odnowiony dopiero w roku 1966.

W 2016 roku wraz z renowacją całej kamienicy został ponownie odnowiony i można go podziwiać w pełnej krasie.



Powstanie listopadowe w naszym mieście

Rok przed wybuchem powstania (1829) Łódź liczyła 4896 mieszkańców trzech narodowości: Polaków, Niemców i Żydów. Zatem co drugi mieszkaniec naszego miasta był Polakiem i niestety w niewielkim stopniu interesował się tym, co działo się poza rogatkami miasta. Gdy grudniu 1830 roku dotarły do Łodzi wezwania z Łęczycy, by tworzyć oddziały powstańcze, podejmowano pewne działania. Dzięki 15 ofiarodawcom różnej narodowości powstała Straż Bezpieczeństwa oraz wyposażono 8 mężczyzn do pułku Mazurów w Łęczycy. Gdy przyszedł kolejny rozkaz z Łęczycy, by stawili się tam umundurowani poborowi wyposażeni w broń palną lub odpowiednio przygotowane drążki z kosami na sztorc, pojawił się problem, czyli pieniądze. Większość bowiem mieszkańców miasta żyła w biedzie, więc wpłacenie składki na ten cel przekraczało ich możliwości. Lepiej poszło z dzwonami przeznaczonymi na armaty, gdyż kościoły ewangelicki i katolicki ofiarowały swoje dzwony. Jak wiemy, z wielu powodów powstanie upadło, jednak łodzianie zaznaczyli w nim swoją obecność, czego dowodem są dwie mogiły.

Punkt 2

Stoimy przy **pomniku Antoniego Bittdorffa** – mieszczanina łódzkiego przybyłego do Łodzi z Brzezin. Należał on do tych spolonizowanych Niemców, którzy finansowo wspomagali powstanie i przyczyniali się do rozwoju miasta. W duchu poszanowania Polski wychował też swoich synów, którzy wzięli udział w następnym powstaniu.

Opis pomnika

Pomnik z kremowego piaskowca w formie niskiego obelisku ustawiony na postumencie i niskim cokole ufundował syn Anastazy, co poświadcza inskrypcja. Na płaszczyźnie z przodu cokołu można dostrzec dwie skrzyżowane, gasnące pochodnie przewiązane wstęgami – symbole przemijania; nietrwałości i kruchości życia.



Punkt 3

Tu wśród zmarłych z **rodziny Zarzyckich** spoczywa **Wojciech Feliks** obywatel ziemski, który kształcił się m.in. w Szkole Podchorążych w Warszawie. To także uczestnik powstania listopadowego w randze kapitana, który później wrócił do Łodzi, założył rodzinę i dożył sędziwego wieku.

Wykonany z piaskowca pomnik ma formę postumentu zwężającego się ku górze. Na nim ustawiony jest posąg Matki Boskiej Wniebowziętej z dłońmi złożonymi na piersi (typ Assunta). Na przedniej ścianie postumentu i cokołu wykute są inskrypcje.



Powstanie styczniowe w naszym mieście

Od powstania listopadowego minęły 32 lata, gdy Polacy, w tym mieszkańcy Łodzi, podjęli kolejną walkę o odzyskanie niepodległości. W naszym mieście poprzedziło ją spore bezrobocie zakończone buntem tkaczy – w kwietniu 1861 roku. Już od tego roku na terenie miasta, w konspiracji, zawiązała się grupa działająca na rzecz powstania. Do polskiego ruchu narodowego, oprócz księży katolickich z parafii NMP włączył się także pastor kościoła ewangelickiego Gustaw Karol Manitius, odprawiając nabożeństwa żałobne i wygłaszając patriotyczne kazania. Dwa lata później liczba bezrobotnych w Łodzi przekroczyła już 3 tysiące i niezadowolenie zbiedniałej ludności wciąż rosło, co groziło kolejnym wybuchem. Rosjanie, by udaremnić przygotowania do powstania, zarządzili w połowie stycznia 1863 roku branke, czyli przymusowe wcielenie do armii carskiej. Chcąc uniknąć tego losu, spore grupy młodzieży ukryły się w lasach. Jak pamiętamy, powstanie wybuchło w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku. W naszym mieście ta pamiętna noc minęła spokojnie, choć intensywnie trwały przygotowania, w które było zaangażowanych wiele osób. Główne łódzkie wydarzenia rozpoczęły się wieczorem 31 stycznia 1863 roku.

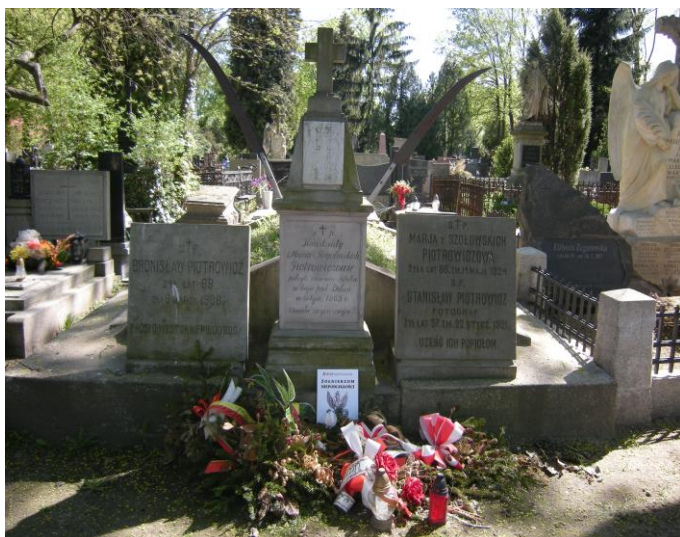
Punkt 4

Stoimy przy **grobie Anastazego Bittdorffa** – farbiarza łódzkiego, syna znanego już nam Antoniego. Mając wzór w ojcu, włączył się w przygotowania, a później czynnie uczestniczył w walkach. Był setnikiem kosynierów w oddziale Józefa Dworzaczka i został ranny w bitwie pod Dobrą 24 lutego 1963 r. Po powrocie do zdrowia przyłączył się do kolejnej grupy powstańczej i dalej prowadził walkę. Tym razem nie miał tyle szczęścia, gdyż został schwytany i decyzją sądu zesłany w głąb Rosji. Do Łodzi wrócił w 1870 roku i podjął pracę zarobkową, zakładając farbiarnię. Zmarł w 1900 roku.



Punkt 5

Tu miejsce spoczynku znalazło małżeństwo **Piotrowiczów – Konstanty i Maria** – nauczyciele, spiskowcy i uczestnicy Powstania Styczniowego.



Konstanty (1836-1863) przybył do Łodzi z okolic Wielunia i podjął pracę nauczyciela we wsi Chocianowice. Bardzo szybko wszedł w działania tajnej organizacji spiskowej przygotowującej powstanie, a później, mimo kłopotów z sercem, włączył się do walki. W bitwie pod Dobrą został ranny w nogę, a gdy upadł, pchnięto go w pierś bagnetem. Później obdarto z ubrania i bielizny. Ponieważ dawał oznaki życia, przewieziono go do szpitala w Łodzi. Gdy odzyskał przytomność, dopytywał o zdrowie żony, która też brała udział w tej walce. Przyjaciele uspokajali go, mówiąc, iż jest ranna, ale pod opieką matki dochodzi do zdrowia. Według opowieści przekazywanej od pokoleń Konstanty, leżąc w szpitalu, usłyszał bijące dzwony kościelne, choć to nie była niedziela. Zapytał więc jedną z kobiet doglądających rannych, co się dzieje. Ta powiedziała mu zgodnie z prawdą, że to pogrzeb jego żony i innych poległych. Chore serce nie wytrzymało tej wiadomości i Piotrowicz zmarł w obecności żony powstańczego naczelnika miasta pani Zajązkowskiej. Miał zaledwie 27 lat.



Maria (1842-1863) – też nauczycielka. Jej ojciec był uczestnikiem Powstania Listopadowego. Matka, po ponownym wyjściu za mąż, zamieszkała w dworze w Radogoszcy – został zniszczony przez Niemców w czasie II wojny. Bracia Marii poszli do powstania, za co matka musiała zapłacić 1500 rubli kary. Jaka była Maria? Źródła podają, iż była wysoka, proporcjonalnie zbudowana, miała niebieskie oczy i blond włosy. Potrafiła strzelać, fechtować i jeździć konno. W pałacu radogoskim poślubiła Konstantego i razem z nim pracowała jako nauczycielka oraz włączyła się w działalność przeciw zaborcy – często przewoziła broń, dokumenty i środki opatrunkowe. Gdy mąż ruszył do walki, Maria została w domu, by opiekować się małą córeczką, poza tym spodziewała się kolejnego dziecka, ponoć tym razem miały to być bliźnięta. Gdy dotarła do niej wieść, że powstańcy przegrywają, ścięła włosy, założyła czarny strój, zwołała mieszczan i robotników z Radogoszcy i Zgierza i ruszyła na odsiecz powstańcom. Maria walczyła do ostatniej chwili, nie ratowała życia, nie szukała ocalenia w ucieczce z pola bitwy. Według opowieści odrzuciła propozycję rosyjskich oficerów poddania się, uznała bowiem, że taka postawa nie licuje z godnością i honorem Polaka. Wraz z grupą młodzieży broniła mężnie podarowanego przez łódzkie kobiety oddziałowego sztandaru. Okrążona przez kozaków jednego zabiła, drugiego raniła, pod trzecim zabiła konia. Broniła się rewolwerem i kosą. Zginęła porąbana przez kozaków, którzy pastwili się nad jej martwym ciałem, które zostało pokłute pikami i szablami. Ubranie Marii, całe w strzępach i we krwi, rodzina przechowywała jako cenną relikwię. Po bitwie Rosjanie zażądali okupu za wydanie ciała Marii i pozwolenie przewiezienia go do dworu. Uroczystości pogrzebowe Marii odbyły się 28 lutego 1863 r. w rodzinnej siedzibie Piotrowiczów w podłódzkiej Radogoszcy. Maria i Konstanty pochowani zostali w rodzinnym grobowcu na Starym Cmentarzu w Łodzi.

Śmierć Marii stała się głośna w całym kraju, i to m.in. dlatego Wydział Wojny Rządu Narodowego wydał 16 kwietnia 1863 r. zakaz przyjmowania do służby liniowej kobiet, którym wolno było odtąd pełnić jedynie funkcje pomocnicze przy oddziałach powstańczych. Zakaz ten nie wszędzie był przestrzegany, gdyż panie zgłaszały się do oddziałów w męskich przebraniach. Należy dodać, że na tym nie skończyła się tragedia Piotrowiczów. Moskale okładali dwór ogromnymi kontrybucjami, ponowili je w 1864 r. tak gwałtownie, że matka Marii zmuszona została do sprzedaży majątku.

Opis pomnika

Swoją formą przypomina usypaną mogiłę powstańczą. Wypukły grobowiec – piwnica pokryty jest darnią. Z przodu znajduje się niewielki obelisk z płaskorzeźbą orła zwieńczony krzyżem, za którym umocowane są dwie skrzyżowane, osadzone na sztorc kosy. Jest to dzieło Tadeusza Piotrowicza, artysty rzeźbiarza, wnuka stryjecznego obojga poległych, odsłonięte w styczniu 1957 roku. U podstawy pomnika twórca umieścił tarczę z napisem „Gloria victis” - „Chwała zwyciężonym”.

Punkt 6



Tu właśnie znajduje się **sarkofag z czerwonego piaskowca** według projektu Wacława Konopki a wykonany w firmie Antoniego Urbanowskiego. To, co widzimy, to realizacja z 1917 roku, kiedy to okupacyjne władze niemieckie zezwoliły na postawienie tego pomnika. Wcześniej była to prostokątna, cementowa płyta, przy której w polskie święta narodowe i kościelne stali rosyjscy wartownicy i nie dopuszczali do gromadzenia się ludności. Na płycie sarkofagu wyryto w kamieniu napis „Poległym za Ojczyznę w 1863 roku. Dodatkową ozdobą jest wieniec z liści dębowych, w które wplecione są typowe dla dzieł Wacława Konopki róże. Symbolika tego elementu jest prosta do odczytania – gałęzie dębu – to znak odwagi, męstwa, siły, prawości, zaś róże to znaki kruchości życia, przemijania i cierpienia Krótsze boki pomnika zdobią orły z czasów Królestwa Polskiego, natomiast dłuższe owale z gałązek cierniowych – symbol cierpienia - a w nich imiona i nazwiska 7 powstańców. Najmłodszy z nich miał 19 lat.



Punkt 7



To długi pas obejmujący kilkadziesiąt pól grobowych. Ich wspólną część stanowi duża, pozioma płyta z wypukłym orłem polskim wzorowanym na godłach z powstańczych sztandarów. Nad nim widnieje napis „Weterani”. Tu spoczywają ci, którzy walczyli w Powstaniu Styczniowym, przeżyli je i zmarli wiele lat później w sędziwym wieku.

Punkt 8

Tu znajduje się grób Kazimierza Leinwebera i być może tu też spoczywa jego ojciec - **Maksymilian** – jeden z pierwszych farmaceutów w Łodzi. W 1850 roku przejął aptekę po poprzednim właścicielu – Plac Wolności 2 – dziś mieści się tu Muzeum Farmacji. **Maksymilian Leinweber** absolwent uczelni w Dorpacie, Berlinie i Petersburgu, był doskonale wykształconym aptekarzem. W znajdującym się na zapleczu apteki doskonale wyposażonym laboratorium, oprócz przygotowywania lekarstw prowadził też lekcje fizyki i chemii dla uczniów z pobliskiej Szkoły Realnej, gdzie nauczał przyrody. Brał też udział w przygotowaniach do Powstania Styczniowego, tworząc w laboratorium specyficzne mikstury, które rozlane na ziemi, wywoływały u Rosjan śledzących spiskowców ataki kaszlu lub wysypkę. Po śmierci ojca aptekę przejął jego syn – Kazimierz. Duży portret Maksymiliana Leinwebera można oglądać w Muzeum Farmacji na I piętrze.



Punkt 9



Stoimy przy grobie **Andrzeja Rosickiego** (1821-1904) prezydenta Łodzi a później (od 1872) inicjatora i wieloletniego dyrektora Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. W czasie Powstania Styczniowego Andrzej Rosicki wraz z żoną wspierali powstańców i dlatego władze carskie w 1865 roku zwolniły go z zajmowanego stanowiska. Jak toczyła się ta historia? Otóż 24 września 1861 roku na mocy ukazu carskiego w Łodzi wybrano Radę Miejską składającą się z 12 członków i takiej samej ilości zastępców. Gdy pierwszy jej przewodniczący i jednocześnie prezydent miasta Franciszek Traeger odszedł z urzędu i wyjechał z miasta (niewiadomo bliżej dłaczego) 16 grudnia 1862 roku stanowisko to powierzono Andrzejowi Rosickiemu o szlacheckich korzeniach dawnemu burmistrzowi Sochaczewa. Został trzecim prezydentem miasta i pierwszym katolikiem na tym stanowisku. Jako prezydent popierał powstanie, podobnie jak jego żona Anna. Świadczy o tym choćby jego zachowanie w nocy z 30 na 31 stycznia 1863 roku, kiedy to powstańcy pod wodzą księdza Czajkowskiego zjawili się przed ratuszem miejskim, usunęli godło carskie, weszli do środka i zabrali kasę miejską. Obecny przy tym prezydent Rosicki nie powiadomił carskiej policji, nie wezwał też wojska, lecz, by uniknąć odpowiedzialności przed carskimi władzami, kazał powstańcom się związać, by stworzyć pozory, że nic nie mógł zrobić. Władze carskie nie mogły mu udowodnić czynnego udziału w powstaniu, ale 15 lutego 1865 odwołano go ze stanowiska, uznając Rosickiego za człowieka nieprawomyślnego. Andrzej Rosicki jako prezydent rządził Łodzią w bardzo trudnym dla miasta czasie – bunt robotników w 1861 roku, kryzys w przemyśle bawełnianym, bezrobocie rodzące niepokoje społeczne. Wraz z Radą Miasta podejmował szereg działań mają-

cych na celu pomoc najuboższym mieszkańcom. Był on również jednym z pomysłodawców utworzenia Towarzystwa Kredytowego Miasta Łodzi, czyli instytucji finansowej opartej na kapitale prywatnym i udzielającej pożyczek na lepszych warunkach niż ówczesne banki. Przez 32 lata (do śmierci) pełnił funkcję dyrektora Towarzystwa – siedziba przy ul. Średniej – dziś Pomorska. Na jego pogrzebie ks. Karol Szmidel – proboszcz parafii Podwyższenia Świętego Krzyża i wieloletni przyjaciel powiedział : „ Człowiek ten Ojcem był dla całej Łodzi. Po odejściu z prezydentury nie rządził miastem, lecz rządził sercami jego mieszkańców. Gdyby był Rzymianinem w dawnych wiekach, byłby senatorem.”

Opis pomnika

To pomnik w formie głazu-obelisku wysokości około 4 metrów, o łamanych, ciosowych powierzchniach. W jego górnej części widnieje inskrypcja. Wielką ozdobą pomnika jest odlana z brązu postać młodej kobiety w antycznej, udrapowanej sukni i chuście okrywającej głowę. To żałobnica przycupnięta u stóp pomnika oplakuje zmarłego.

Punkt 10



Niedaleko bramy wejściowej, tuż przy murze znajduje się pomnik w kształcie uszkodzonej kolumny. Spoczywa tu **Marceli Kuźnicki** – farmaceuta i właściciel apteki przy ul. Piotrkowskiej. W czasie Powstania Styczniowego pełnił funkcję piątego naczelnika powstańczego miasta Łodzi.

Opis pomnika

Złamana kolumna z białego marmuru stoi na sześciennym postumencie, który z kolei postawiono na niskim cokole kojarzącym się ze skałą. Z przodu kolumny widnieje inskrypcja, ale nie jest to oryginalny tekst, gdyż przy renowacji pomnika zmieniono częściowo jej treść oraz liternictwo. Oto jego treść „Nadaremnie wołanie niebios przebija. Nadaremnie łzy płyną i boleść na duszy. Niczyje narzekanie i modła niczyja Praw Bożych nie przełamie, wyroków nie skruszy.”

Punkt 11

Wśród zmarłych z rodziny Danielewiczów znajdziemy **Piotra Danielewicza**, który jako młody człowiek, ówczesny aplikant sądowy, brał czynny udział w Powstaniu Styczniowym.

Opis pomnika

Ma on formę pionowej płyty-steli, z której od góry wychyla się postać kobieca (rodzaj popiersia). Widzimy jej głowę okrytą chustą, wzrok opuszczony. Ręce wsparte na krawędzi steli trzymają klepsydrę – symbol przemijającego czasu. To też żałobnica – ulubiona wersja rzeźby nagrobnej Wacława Konopki.



O innych postaciach zasłużonych dla Powstania Styczniowego można poczytać w materiałach dodatkowych.

Kończymy naszą wędrowkę po części katolickiej. Zmęczeni spacerem mogą tu zakończyć spotkanie z historią i dalsze zwiedzanie podjąć w innym terminie. Wytrwałych zapraszamy do kontynuowania spaceru. Wędrujemy aleją wzdłuż kwatery 1 do bocznego przejścia na część prawosławną i ewangelicką Starego Cmentarza – przechodzimy obok kaplicy rodziny Gojzewskich. Tuż przy granicy tych części (nie ma tu oddzielającego muru) warto poszukać interesującego nas grobu – kwatera IB-2



Punkt 12

Co prawda, **pastor Karol Gustaw Manitius** nie został pochowany w Łodzi, lecz warto o nim pamiętać, stojąc przy rodzinnym grobie. Objął parafię św. Trójcy (plac Wolności) w Łodzi w 1853 roku. Od początku swojej pracy odprawił też nabożeństwa w języku polskim i reprezentował polską postawę narodową - odprawił nabożeństwo za pięciu poległych demonstrantów w Warszawie, wziął udział w manifestacyjnym pogrzebie arcybiskupa Antoniego Melchiora Fijałkowskiego. Swoimi działaniami zaprzeczał głoszonemu przez władze rosyjskie poglądom, iż ewangelicy są wyłącznie Niemcami i sprawy polskie są im obce. Wspierał bowiem czynnie łódzkich uczestników Powstania Styczniowego. Wszystko to sprawiło, że proboszcz został przez władze carskie pozbawiony urzędu w Łodzi i przeniesiony do Łomży w 1865. Dwa lata później powołano go na stanowisko proboszcza do Warszawy. Do naszego miasta nie wrócił. Byli tu jednak jego potomkowie i uczniowie, np. syn ks. Zygmunt Otton, wnuk pastor Gustaw Manitius zamordowany przez hitlerowców w 1940 czy wierny kontynuator propolskiej postawy po-

chowany na tej części pastor Rudolf Gustaw Gundlach.

Opis pomnika

To postument z prostym krzyżem z polerowanego czarnego granitu. Z przodu tumba z piaskowca z inskrypcjami. Pierwotny pomnik został zniszczony.

Punkt 13



Juliusz Lohrer po studiach w Paryżu osiadł na stałe w Łodzi i przez 40 lat był lekarzem w zakładach Scheiblera oraz organizatorem i pierwszym dyrektorem szpitala fabrycznego św. Anny – dziś im. K. Jonschera. Przez wiele lat był też lekarzem urzędowym całego miasta. Założył także Towarzystwo Lekarskie Łódzkie i przez 10 lat pełnił funkcję jego prezesa. Był cenionym lekarzem i społecznikiem, dla którego ważny był człowiek – nie jego pochodzenie czy stan posiadania. Choć Niemiec z pochodzenia, to sympatyzował z innymi narodowościami. Jako lekarz udzielał pomocy uczestnikom Powstania Styczniowego. W kręgu jego zainteresowań, oprócz medycyny, była także literatura i sztuka. W pamięci mieszkańców miasta zapisał się jako dobry, sympatyczny człowiek o kryształowej uczciwości oraz wybitny i pracowity lekarz, który do końca swoich dni służył pomocą potrzebującym. Zmarł w Łodzi 16 maja 1912 roku, przeżywszy lat 79. W ostatniej drodze żegnały go tłumy mieszkańców.

Opis pomnika

Wykonany z jasnoszaro-różowego granitu ma formę smukłego obelisku ustawionego na cokole. Z przodu wyryto inskrypcje. Pole grobowe otoczone jest ogrodzeniem.

Punkt 14



Cezary Richter był wybitną postacią wśród łódzkich księgarzy a jednocześnie jedynym łódzkim księgarzem - powstańcem. Choć miał niemieckie korzenie, to wzorem wielu innych uczestniczył czynnie w Powstaniu Styczniowym. Po odbyciu praktyki księgarskiej w Warszawie, w 1872 r. przyjechał do Łodzi. Tu kupił niemiecką księgarnię, którą następnie, po dziesięciu latach użytkowania, odsprzedał z zyskiem. Za uzyskaną kwotę, przy Cegielnianej 4, założył „księgarnię kolportacyjną” (rodzaj księgarni wysyłkowej). Tutaj można było kupić oraz zamówić zarówno dzieła napisane w języku polskim jak również wydawnictwa zagraniczne. Cezary Richter był również wydawcą łódzkich kalendarzy w języku polskim i niemieckim. Warto pamiętać także fakt, iż w 1894 r. dzięki niemu ukazał się pierwszy przewodnik po Łodzi.

Opis pomnika

Główny element dekoracyjny w formie płyty epitafijnej z inskrypcją umieszczono w murze cmentarza – tuż przy nieczynnym wejściu na cmentarz tzw. aleja scheiblerowska. Natomiast groby pokryte płytami z mało już czytelnymi napisami znajdują się na polu grobowym poniżej. Tu właśnie znajdziemy grób Cezarego Richtera.



Materiały dodatkowe

Ślady Powstania Listopadowego w naszym mieście

Na Bałutach – tuż przy rynku Bałuckim znajdziemy **ulicę Zawiszy Czarnego a blisko Łodzi miejscowość Arturówek** Nie upamiętniają one jednak słynnego rycerza spod Grunwaldu, lecz **Artura Zawiszę** urodzonego w Sobocie koło Łowicza uczestnika powstania listopadowego. W wojnie polsko-rosyjskiej 1831 r. walczył mężnie pod Białotęką, Grochowem, Ostrołęką i Balicami. Po upadku powstania działał na emigracji we Francji, z której w 1833 r. przybył do Królestwa, by w ramach działań partyzanckich, podjętych przez pułkownika Józefa Zaliwskiego, wznowić walkę o wyzwolenie ojczyzny. Niestety, działania partyzantów szybko zakończyły się klęską. Zawiszę schwytano, skazano na karę śmierci i powieszono. Miał zaledwie 24 lata. Ostatnie jego słowa brzmiały: „Gdybym miał sto żyć, wszystkie bym ofiarował ojczyźnie!” Właściciel majątku Łagiewniki, chcąc upamiętnić swojego brata, nadał jednemu z folwarków jego imię. Stąd dzisiejszy Arturówek.

Powstanie Styczniowe

- ciekawe osobowości

- **Ksiądz Wojciech Jakubowicz (1822-1890)**

Przybył do Łodzi z Warszawy w 1859 roku, by objąć funkcję proboszcza w parafii NMP. Od początku zasłynął jako osoba budząca w swoich parafianach uczucia patriotyczne, dążenia niepodległościowe. Popierał też działania na tym polu swoich wikarych. We wrześniu 1861 roku został wybrany do Rady Miejskiej jako pierwszy przedstawiciel hierarchii kościelnej i zdziałał wiele dobrego. Współpracował też z pastorem luterańskim Karolem Gustawem Manitiusem.

Ksiądz Jakubowicz aprobował działania swoich wikarych – patriotyczne kazania czy bezpośrednie zaangażowanie w powstańcze działania księdza Józefa Czajkowskiego. 22 lutego 1863 roku witał wkraczający do Łodzi oddział powstańczy dowodzony przez Józefa Dworzaczka. Celebrował główną uroczystość, poświęcił też sztandar wyhaftowany przez łódzkie kobiety a przeznaczony dla powstańców. Udzielił też błogosławieństwa oddziałowi ruszającemu do walki oraz wszystkim przybyłym łodzianom. W rocznicę bitwy pod Dobrą – 24 lutego 1864 roku odprawił nabożeństwo żałobne za poległych. We mszy wzięli udział nie tylko jego parafianie. Te jego działania zostały szybko zauważone przez władze carskie. Został usunięty z Rady Miejskiej, aresztowany i osadzony w więzieniu a później skazany na deportację w głąb Rosji.

Ksiądz Jakubowicz przebywał na wygnaniu 19 lat. Za zgodą cara wrócił do Polski, ale nie do Łodzi. Zmarł w Warszawie.

- **Ksiądz Józef Czajkowski (1837-1907)**

Wikarym łódzkim w kościele NMP był zaledwie 4 lata, ale zaistniał w historii jako jeden z najbardziej aktywnych duchownych trudnych czasów, gdy Polacy po raz kolejny wybijali się na niepodległość. Do Łodzi przybył w 1861 jako wikary w kościele NMP. To on 13 marca 1861 roku odprawił nabożeństwo żałobne za poległych na ulicach Warszawy i wygłosił patriotyczne kazanie. Uczestniczył też w świętowaniu rocznicy Unii Lubelskiej hucznie obchodzonej w kościele katolickim, synagodze i luterańskim zborze, gdzie pieśń „Boże coś Polskę” śpiewano po niemiecku.

Ogłoszenie w październiku 1861 roku stanu wojennego nie zmniejszyło aktywności księdza Czajkowskiego, choć jego działaniom z uwagą przyglądała się carska policja. Wszczęto nawet śledztwo, ale po jakimś czasie je umorzono. W 1862 roku w kazaniu wielkanocnym ksiądz Czajkowski użył zwrotu „z wiarą w Boga można wszystko osiągnąć i zrzucić jarzmo niewoli”. Ponownie wszczęto przeciw niemu śledztwo, by później je umorzyć.

Powstanie styczniowe

Ksiądz Czajkowski wraz z grupą młodych łódzian zaangażował się w rozpowszechnianie idei powstańczych wśród mieszkańców miasta – robotników, rzemieślników i okolicznych chłopów. **Wspólnie z księdzem Czajkowskim tę działalność prowadzili – nauczyciel z Chocianowic Konstanty Piotrowicz z młodzieńką żoną Marią, Jan Zieliński – urzędnik administracyjny, Piotr Danielewicz – aplikant sądowy, fabrykanci farbiarscy – Anastazy Bittdorff i Antoni Lebelt, Józef Zajączkowski – fotograf łódzki, Franciszek Gotz – litograf i urzędnik pocztowy – Ludwik Wendlant.** Ci młodzi ludzie zmierzali ku powstaniu, gdyż sądzili, że tylko ono może przynieść krajowi niepodległość i zmiany społeczne. Gdy doszło do wybuchu powstania, stanęli na jego czele. Już w pierwszych dniach ksiądz Czajkowski przejął dowodzenie 4 Pułkiem Piechoty.

Jednak najbardziej w zbiorowej pamięci zapisała się noc z 30 na 31 stycznia 1863 roku. W lesie radogoskim (dziś Park Julianowski – dąb Kosynier) ksiądz Czajkowski odczytał zgromadzonym powstańcom Manifest Rządu Narodowego i dekret o uwłaszczeniu chłopów. Jego słowa : „ wszyscy synowie Polski bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, są wolnymi i równymi obywatelami kraju” rozpały iskrę działania. Jako duchowy i wojskowy przywódca odebrał od powstańców przysięgę i wręczył im sztandar, na którym widniał Orzeł Polski, Pogoń Litewska oraz napis – Całość, Wolność, Niepodległość.

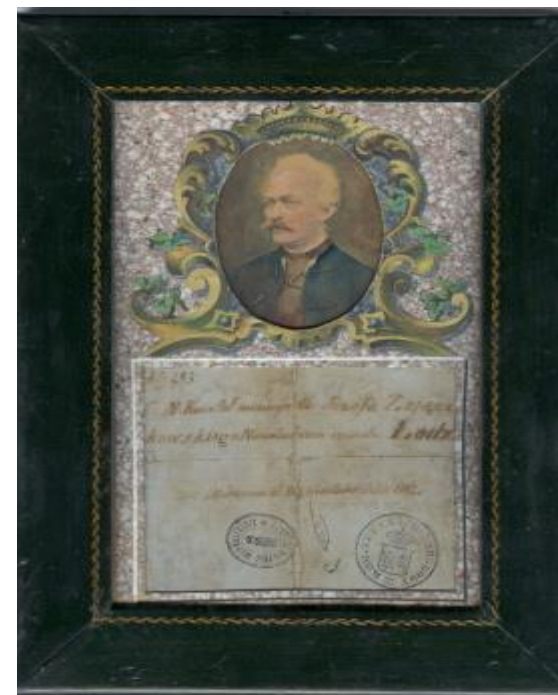
Ten oddział powstańczy składający się z rzemieślniczo-robotniczej młodzieży Łodzi i okolicznych miast udał się ul. Łagiewnicką do kościoła NMP, później na Nowy Rynek do Ratusza – tu zdjęto carskiego orła, na drzwiach przybito tekst manifestu oraz zabrano pieniądze z kasy miejskiej. Później ruszono ul Piotrkowską, by zdobyć broń. Oddział ruszył w bój. Przez pół roku ze zmiennym szczęściem prowadzili działania zbrojne. Zostali rozbici przez wojska carskie 10 września 1863 roku w bitwie pod Dalikowem. Zimą 1864 roku ksiądz Czajkowski w przebraniu robotnika rolnego próbował w okolicach Łęczycy stworzyć kolejny oddział, ale nie udało mu się to. Po klęsce powstania, w obawie przed represjami, wyjechał z Królestwa Polskiego, by nigdy nie wrócić do kraju. Zmarł w Belgii.

- **Józef Zajączkowski (1815-1905)**

Dokument jego nominacji na tajnego naczelnika miasta Łodzi w 1862 roku wydał Komitet Centralny Narodowy – dokument znajduje się od 1998 roku w Muzeum Historii Łodzi – my pokazujemy skan dokumentu.

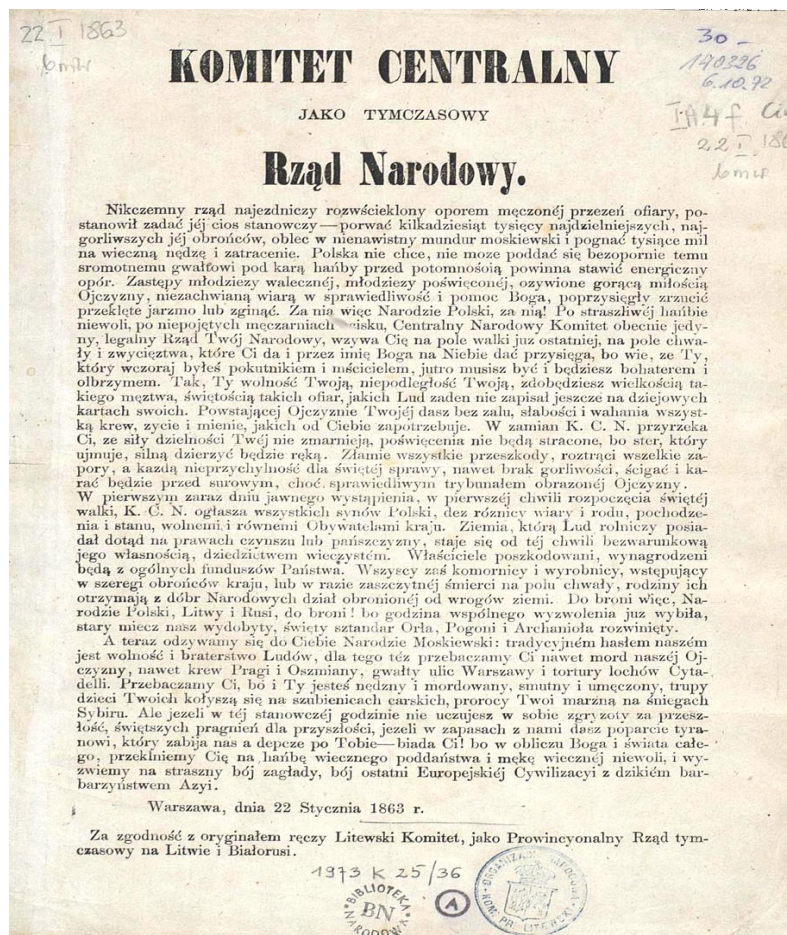
Był pierwszym fotografem w Łodzi. W domu przy Rynku Nowego Miasta pod numerem 8 założył pierwszy zakład fotograficzny. Potem przeniósł go na Konstantynowską 5. Miał bardzo wielu klientów z różnych środowisk w tym robotników, którzy mimo bezrobocia chętnie robili zdjęcia.

Współpracę z konspiracyjnym ruchem narodowym podjął około 1860 roku, najpierw w Zgierzu – gdzie mieszkał, a później w Łodzi dokąd się przeniósł w poszukiwaniu klientów. Wspólnie z przyjaciółmi ks. Czajkowski i inni prowadził działalność konspiracyjną. Już jako tajny naczelnik miasta wspólnie z **ks. Czajkowskim, stolarzem Teodorem Rybickim, tkaczem Ludwikiem Kozubskim i tokarzem Leonem Tuczyńskim zorganizował oddział powstańców łódzkich**. Oddział ten walczył później na Ziemi Sieradzkiej. W lutym 1863 roku wspólnie z Józefem Sawickim formował w obozie pod Dobrą kolejny oddział powstańców. Zdekspirowany, przeniósł się do Zgierza, ale ponieważ był tropiony przez carską policję i zagrożony aresztowaniem, uciekł do Krakowa. Do Łodzi nigdy nie wrócił.



- ciekawe dokumenty:

- Odezwa Rządu Narodowego
- Raport Prezydenta A. Rosickiego



Do Jaśnie Wielmożnego Generała Lejtnanta Brunner Naczelnika Wojennego Oddziału Kaliskiego w Łodzi dnia 17 lutego 1863 r.

Prezydenta Miasta Łodzi Raport Nr 1512

Mam honor J. W. Panu donieść, że w dniu dzisiejszym pomiędzy godziną drugą a trzecią po południu ludzie zbrojni we flinty, pistolety, pałasze, piki, kosy - konni i piesi, w liczbie około pięćset przybyli do tutejszego miasta traktem od Zgierza, stanęli przed ratuszem na rynku, z tych kilkudziesięciu uzbrojonych weszło do ratusza i jeden z nich, mianujący się dowódcą, żadnemu z urzędników nieznanemu, oświadczył - a tonem rozkazującym z naciskiem - iż od tej chwili władza magistratu ustaje - i że on miastem rządzić będzie oraz że wszyscy urzędnicy są przyaresztowani - nie wolno im wyjść z ratusza na miasto. Gdy zażądałem od niego okazania rozkazu, odpowiedział groźnie, że on sam rozkazuje i wskazał przed ratuszem ludzi zbrojnych na poparcie swego rozkazu. Przemocą zatem mnie i obecnych w biurze urzędników, jako to radnego Czaplińskiego, radnego sekretarza Witkowskiego, sekretarza kwaterunkowego Bednarzewskiego, suspektołów Kurzyjamskiego i Gwiżdżczyńskiego, archiwistę Lenartowicza i kancelistę Górskiego, przyaresztowawszy postawił przy nas straż z ludzi zbrojnych w broń palną, to jest w dubeltówki, pistolety i zakazał nie wypuszczać nas z ratusza. Postawszy około półtorej godziny na rynku przed ratuszem, udali się na Stare Miasto i tam przy końcu stali do późna w wieczór, a potem wyszli traktem ku Zgierzowi, pozostawiając w mieście na widok ludzi zbrojnych, a pomiędzy godziną 9 a 10 w nocy straż z ratusza ściągnęli. Przed wejściem do miasta kilkunastu ludzi konnych i uzbrojonych przybyło do probostwa na końcu miasta, od strony Zgierza położonego, i zniewolili proboszcza do wyjścia na przeciw nich.

- miejsca warte odwiedzenia:

- dąb Kosynier – Park Julianowski, czyli im A. Mickiewicza
- krzyż przy Rondzie Powstania Styczniowego 1863 – dawne miejsce straceń
- dawny Ratusz – dziś budynek Archiwum Miejskiego przy pl. Wolności
- tablica przy Rynku Bałuckim – dawne miejsce straceń
- kościół p.w. św. Józefa – stał na Górkach Plebańskich na miejscu dzisiejszego kościoła NMP